

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

»(Sprawdź, a co dobre zatrzymuj.)«

N^o 19. Rok Jedenasty. NOWA SEBYA. Dnia 7. Maja 1845 r.

Spis rzeczy: Rolnictwo: Wykład głównych zasad rolnictwa.— Wychów zwierząt domowych: Objasnienie używanych dotąd wyrazów technicznych, oznaczających różne własności owiec, runa i wełny.— Gospodarstwo ogólne: Jak można uniknąć sporów i processów pomiędzy wychodzącym dzierżawcą a dziedzicem.— Wiadomości krajowe: Srodki leczenia motylicy u bydła i owiec, przez Kommissję Rządową Spraw W. i D. podane.—

Rolnictwo.

Wykład głównych zasad rolnictwa.

(Przez profes. Johnstona) (a).

«*Grunt.* Weźcie panowie na koniec noża, lub na kawałek żelaza, cokolwiek ziemi, i rozgrzycie ją nieco: będzie ona zupełnie czarna lub brunatna, podług jęj składowych części; ale skoro rozgrzanie posuniecie do czerwoności żelaza, w tedy zniknie zupełnie kolor czarny ziemi, stanie się ona czerwona lub brunatna, a pewna jęj część całkiem się spali: ta ostatnia część składa się z pierwiastków roślinnych, czyli jak je nazywają, *organicznych* (humus, prochnica). Po takowem wypaleniu, zostaje mała tylko ilość ziemi: takowa pozostałość nazywa się ciałami *nieorganicznemi*.

«Zastanówmy się teraz nad temi nieorganicznemi pierwiastkami. Z czegoż się one składają? Gdy włożymy nieco ziemi w szklanę, nalejemy wodę i zamieszamy, widzimy iż pewna jęj część rozpu-

szcza się w wodzie i nadaje jęj kolor białawy: dowodzi to obecność gliny. Ta prosta analiza przekonywa nas zarazem: że w każdym gatunku ziemi, a nawet w samęj glinie, mieści się pewna ilość piasku, (który się osadza na spodzie naczynia, jako cięższy od gliny). Prócz tego, zawiera także ziemia *wapno*. Pierwsza klasa ziemi którą tu panowie na stole widzicie, mieści w sobie w 1000 funt., 59 funt., druga 18, a trzecia 4 funt. wapna.»

«Rozkładając ziemię chemicznie, znajdujemy w niej, prócz trzech wyżej wymienionych ciał, *gliny, piasku i wapna*, znaczną liczbę innych jeszcze substancyj; a mianowicie 9—10 z nich, w mniejszych lub większych ilościach, znajdujemy w wielu gatunkach gruntów; w innych zaś, albo ich wcale niema, lub tylko ślady ich trafiamy. Najlepsza ziemia (której próbę p. Johnston swym słuchaczom okazał), zawiera wszystkie te substancje; a mianowicie: szczyłki organiczne, glinę, piasek, wapno, ziemię gorzką, niedokwas żelaza, niedokwas manganu,

(a) Jako dalszy ciąg art. „Bliższa wiadomość o zawiązaniu w Anglii Tow. Chemii rolniczej. Stron. 21. Red.

potaż, sodę, chlor, kwas siarkowy, kwas fosforowy, kwas węglowy. Wszystkie te substancje zawsze znajdują się w roli, która bez świeżego nawozu dobry plon daje. Drugi gatunek ziemi, tylko w świeżym nawozie daje plony poprzedniem wyrównyujące; potrzebuje zaś ona nawozu dla tego: że nie posiada trzech, z wyżej wymienionych substancji, a mianowicie: *potażu, chloru i sody*; reszta zaś onych w małej tylko ilości w niej się mieści. W trzecim, najgorszym gatunku ziemi, nieznajdujemy 7 z powyższych, w dobrym gruncie będących, substancji; i dla tego też, ziemia ta poniekąd wcale jest nierodząjna.

«Zachodzi teraz pytanie: Jakim sposobem drugi gatunek ziemi można uczynić tak żyznym jak pierwszy?—łatwa odpowiedź:—dodając te 3 substancje, na których mu zbywa; a pomnażając inne do téj ilości, w jakiej się w pierwszym znajdują: w tym przypadku wyda on takie same plony co grunt pierwszy. Tym także sposobem i trzeci gatunek ziemi można uczynić równie żyznym jak pierwszy (słuchajcie).—Owóż, gruntowna znajomość ziemi podaje rolnikowi praktycznemu środki, których użycie, nieobliczone przynieść może korzyści.

«Jest jeszcze jedna główna rolnictwa zasada, którą niezbędnie każdy rolnik znać powinien. Wyżej powiedziałem: że grunt, aby był rodzajnym, powinien koniecznie posiadać wyżej wymienione substancje; lecz zachodzi teraz pytanie: czyli zawsze i niezmiennie grunt, zawierający w sobie też substancje, jest rodzajnym? Odpowiadam: *nie*; gdyż obok tych substancjów, może posiadać coś takiego, czego rośliny nie wymagają, lub jest im szkodliwym; albo też którakolwiek z powyższych substancji, w zbyt wielkiej ilości w nim się znajduje. Tak np. rola jest nieurodząjna, gdy zbyt wiele zawiera *niedokwasu żelaza* lub *manganazu*; a więc, w takowym przypadku, należy użyć środków, takowy niestosunek substancji znoszących. Dalej wiemy wszyscy, jak niezbędną jest woda do wzrostu roślin; ale zbytek jęj, staje się roślinom szko-

dliwym. (a) W takowym razie, tylko oddalenie wody zapewnia rodzajność ziemi; wszelkie inne środki byłyby daremne.

«Dziś jeszcze widziałem obszerne łany dobrej ziemi, jedynie dla zbytlicznej ilości wody, którą w sobie mieszczą, nieurodzące. Osuszenie jęj jest niezbędnie potrzebne, jeżeli ma wydać plony, koszta i zachody rolnika wynagradzające; a przytem, poprawić spodnią warstwę ziemi. Zobaczmy teraz w jaki sposób osuszenie poprawia grunt i czyni go rodzajniejszym:—Skoro rola jest osuszona, w tedy woda deszczowa przesiąka pozwoli przez wierzchnią, czyli rodzajną warstwę i zabiera z sobą szkodliwe wegetacji substancje; dalej, jak to zapewne panom wiadomo: w miarę usuwania się wody w niższą warstwę, napływa do niej powietrze atmosferyczne, rozkłada chemicznie będące w niej substancje i przeistacza na zdrowy pokarm roślin te ciała, które poprzednio, gdy woda ziemię zajmowała, były stracone dla wegetacji, lub jęj szkodliwymi.

«Często rolnik praktyczny popełnia ważne błędy przy osuszaniu roli. Tak np. woda, sprowadzona z roli — podziemnymi kanałami — do ogólnego z biornika, używaną bywa do zalewania ziemi wrazie posuchy; ale jakże rola może wydać obfite plony, będąc nawodniana wodą, która poprzednio, przesiąkając przez ziemię, zabrała z sobą właśnie takie substancje, które roślinności są szkodliwe? (Wielkie pochwady i zadowolenie).

«W niektórych okolicach znajduje się w spodniej warstwie ról wiele *niedokwasu żelaza* i innych pierwiastków, wegetacji szkodliwych; a więc jakże je tu z ziemi wydalić? wszakże można to skutecznie za pomocą rówków tak głęboko danych, iżby były o kilka cali niżej najdłuższych pionowych korzeni, uprawianych w gospodarstwie roślin; wówczas, po każdym mocnym deszczu, woda

(a) Później zamieszczymy art. wyjęty z dzieła tegoż p. Johnstona, tłumaczący szczegółowo w jaki sposób, i kiedy zbytliczna wilgoć roślinom jest szkodliwą. Red.

przesiąka przez wierzchnią i spodnią warstwę aż do tychże rówków, zabiera z sobą wymienione substancje i odprowadza w odległe miejsca. Tym sposobem jesteśmy w stanie oczyścić spodnią warstwę z rzeczonych ciał. (a) Nadto, jak wyżej namieniliśmy, powietrze napływa tuż za odchodzącą wodą, i błogim swym w pływem użyznia rolę.

«Teraz wypada mi okazać panom: iż to wszystko co tu powiedziałem o własnościach gruntu, i jego wpływach na wegetacyą, potwierdza nam fizjologia roślin.

«Po spaleniu nieco słomy lub kawałka drewna, jedna część ich substancji ulotni się, a druga w postaci popiołu pozostaje: dowodzi to, że rośliny są złożone z substancji *organicznych i nieorganicznych*; pierwsze bowiem się ulotniają, a drugie w popiele pozostają. Z rośliny spalonej większa część się ulotnia, a znacznie mniejsza na popiół się obraca; wszakże całkiem przeciwny stosunek uważaliśmy po spaleniu ziemi; mafa bowiem tylko ilość zawartą w niej substancji organicznej spaliła się, znacznie zaś większa pozostała. Substancje organiczne czerpała roślina z ziemi (przez korzenie) i z powietrza (przez liście i korzenie). Lecz z jakich pierwiastków składają się te nieorganiczne substancje o których mówimy? — zupełnie z tych samych, które znajdujemy w roli, na której roślina wyrosła; a zatem słusznie ztąd w nosimy: iż je wzięta z ziemi.

«Owóż, rozbiór roślin popiera nasze twierdzenie: że do ich wzrostu potrzebne są w ziemi wszystkie te substancje, z których się roślina składa; gdyż inaczej, nie mogłaby się zupełnie wykształcić. Wszakże praktyka dostatecznie przekonuje nas o prawdzie tego; powszechnie bowiem wiadomo: że pewne rośliny, w pewnych gatunkach ziemi wcale się nieudają: nieznajdując w nich sub-

stancji, do dokładnego wykształcenia się potrzebnych.

«Z powyższego powstaje dla praktyki to ważne pytanie: *jak można ziemi udzielić substancji na których jej zbywa?* — Przedmiot ten wymaga obszerniejszego wykładu; zatem zostawiam go do innego miejsca; namienić tylko tutaj mi wypada, iż jedne rośliny więcej biorą z ziemi substancji, z których się składają, np. *wapna*, aniżeli drugie. I tak, w 1000 funt. rajgrazu, mieści się 7 funt. wapna z ziemi wyczerpanego; w tej samej ilości koniczyny czerwonej znajdujemy go 28, w białej koniczynie 23, a w 1000 funt. lucerny, przeszło 40 funt. wapna się mieści.

«Z powyższego powzieliście panowie zapewne to przekonanie: iż gruntowna znajomość pierwiastków jakie grunt zawiera, niezbędnie jest potrzebną rolnikowi, jeżeli pragnie z niego otrzymać korzyści, jakie wydać jest wstanie; albowiem, ona tylko uprawiać się mającym roślinom właściwie wskazuje miejsce; inaczej, na pewne ich obrodzenie liczyć nie można. Np. jeżeli w gruncie nieposiadającym wapna, uprawiamy roślinę, która, do zupełnego wykształcenia się, wiele go (wapna) wymaga, cóż naturalniejszego jak to, że w miejsce tej rośliny, zbierzemy mnóstwo tego chwastu, który najbujniej rośnie w gruncie wapna niezawierającym: bo i chwasty najbujniej wegetują w właściwym im gruncie.

«Namienić mi tu wypada: iżby bardzo mylnie postąpił rolnik, któryby nawoził swą rolę rozmaitemi ciałami, w mniemaniu: iż pomiędzy niemi znajdują się i te, których właśnie rola nie posiada. Byłby on podobny do chorego, któryby znaczną liczbę różnego zażył lekarstwa, w mniemaniu: iż pomiędzy niemi będzie i to, które go ma uzdrowić. Należy nasamprzód dokładnie poznać ciała z których się grunt składa, a dopiero dodać mu tych, których nieposiada.

(a) Niepojmujemy dla czego to konieczne tylko ciała *wegetacyi szkodliwe* miałyby się tym sposobem z roli wydalać? czyż i onej sprzyjających nieutracałaby przez to ziemia? Z resztą mniemamy, iż w podanym sposobie oczyszczania roli, więcej jest *teorii* niżli *praktyki*. Red.

«Spodziewam się iż panowie powzieliście z powyższego jasne wyobrażenie o istocie wyrozumowanego rolnictwa, czyli o uprawie roli, na naturze rzeczy ugruntowanej. Wszakże krótkość czasu niedozwa-

liła mi jak tylko skreślić ogółowo główniejsze zasady przedmiotu o którym mowa. — Szczegółowe zaś go rozwinięcie, znajdziecie panowie w dziele przezemnie wydaném: «*Początki chemii i geologii rolniczej.*»

(Rozdział ósmy tego dzieła, dla wyrozumowanej praktyki nader ważny, zamieścimy w następnych nrach Tygodnika. Red.)

Wychów zwierząt domowych.

Objaśnienie używanych dotąd wyrazów technicznych, oznaczających różne własności owiec, runa i wełny.

(przez E. W. Jeppe).

Odkąd wełna, a raczej wyroby wełniane stały się przedmiotem zbytku, namnożyło się wiele wyrazów, różne odcienia głównych własności wełny oznaczających. Lecz wyrazy te, z jednej strony nie są jeszcze ogólnie znane; z drugiej zaś częstokroć zupełnie mylnie tłumaczone i używane; a ztąd, w zastosowaniu ich do rzeczy, czyli w oznaczaniu różnych odcieniów własności owiec, runa i wełny, największy powstał nieład i zamieszanie: bo niemal każdy inaczej je sobie tłumaczy. Wszakże mała ta na pozór okoliczność, nader szkodliwie działa na udoskonalenie wełny. Aby temu zaradzić, a zarazem położyć fundament do etymologii nauki o chowie owiec i własnościach wełny, skreślił p. E. W. Jeppe, hurtowy kupiec wełny, następujące *Objaśnienie używanych wyrazów*, i przedstawił je na zebraniu niemieckich rol. i leśn. w *Altenburgu*. Pracę tę p. Jeppe uznano za tak ważną, iż ją polecono zamieścić w zbiorze czynności tegoż Zebrania, wychodzących pod nazwą: *Amliche Berichte der tauts. Land - Forst Wirths.*

1. Własności dwóch rass merynosów.

Rassy. Z różnych nazwań rass, czyli gniazd merynosów hiszpańskich, do Niemiec sprowadzonych, a mianowicie:

1) *Rassy eskuryalnej*, odznaczającej się cienkością i delikatnością wełny;

2) *Gwadelup*, słynnej z pięknej budowy ciała, oraz znacznej ilości dobrej wełny;

3) *Paular, Infantado, Negretti*, które to rassy przy równie dobrej wełnie jak poprzednia, odznaczają się skórą sfałdowaną, wielkimi podgarlicami, oraz i przez to: iż ich jagnięta rodzą się pokryte włosami, a później dopiero dostają piękną wełnę;

z różnych mówię nazwań, zachowano u nas tylko dwa nazwania tychże merynosów; a mianowicie: *eskuryalne*, później przeistoczone na nazwę *elektoralną*; i *Negretti*, zamienione na *Infantado*. Lecz odnosi się to jedynie do zachowania nazwań, ponieważ rassowość, czyli pierwiastkowy typ tychże owiec, już to pod względem jakości wełny, jako i budowy ciała, poniekąd całkiem już zniknął, skutkiem licznego krzyżowania i odmiennego hodowania. Albowiem, lubo owca *elektoralna* odznacza się długimi nogami, wysmukłym tułowem ciała, głową śpiczastą, cienkimi kończami ucha, jakoteż delikatną i cienką wełną, napojoną olejną tłustością; a owca *Negretti* posiada nogi krótkie, tułow silny, zwięzły, kark i głowę krótką, grube uszy i jędrną wełnę, mocno pokrytą tłuszczem do smoły podobnym, to przecież, własności te, tak słabo są zakorzenione, tak łatwo mogą być zmienione przez parzenie i hodowanie; czyli, mówiąc jednym słowem, dzisiejsza owca *elektoralna* tak łatwo w *Negretti*, i odwrotnie, zamienioną być może, iż tak jednym jak drugim, rassowości przyznać nie można. Owszem, często widziemy odrębne pierwiastkowe własności tych dwóch rass, tak dalece z sobą pomieszane, iż, cz-

sto dzisiejsza owca *Negretti*, przy zachowaniu pierwiastkowej budowy ciała, posiada wełnę do *elektoralnej* bardzo zbliżoną; i odwrotnie.

W Czechach widziałem owce, posiadające wszelkie własności elektoralnych, a przecież pochodziły one z gniazda Infantado z Hiszpanii sprowadzonego i tylko same, z sobą, czyli bez użycia tryków *elektoralnych*, rozplądane były.

Podobnie natrafiamy w Saksonii gromady, które z wejrzenia bierzemy za *Negretti*; a przecież ich właściciele podają je za najczystsza *elektoralną* rasę. I w rzeczy samej, ich pochodzenie od najlepszych elektoralnych gromad, tak dalece żadnej nie ulega wątpliwości, jak ich rozmnażanie rassowe, czyli samo w sobie, jest niezawodnem.

Kto ma na celu największą cienkość wełny, bez względu na jej obfitość, czyli wełnistotę owcy, ten, przy stosownym wyborze owiec rozplodowych, a mianowicie tryków, posiadać będzie wkrótce owczarnię *elektoralną*; i odwrotnie: mając jedynie wełnistotę owiec na celu, niezadługo mieć możemy doskonałą owczarnię *Negrettów*. Ztąd widać jak jest nieodzownie potrzebnem dokładne oznaczenie każdej z tych dwóch rass merynosów właściwych jej przymiotów, i podług tego rozmnażanie ich, celem utworzenia rass stałych.

Statość rassy czyli *rassowość* (konstanz) (a). Gniazdo, czyli ród jakowych zwierząt, wtenczas jest stały, kiedy ich własności normalne w zupełności objawiają się w ich potomstwie. *Rassowość* utworzyć można: zachowując w rozmnażaniu i hodowaniu zwierząt, przez pewną liczbę pokoleń, jedne i te same zasady, co do głównych przymiotów rassowych.

Normalna budowa ciała. Podług prawa natury, owce rozplodowe, normalnie zbudowane, winny mieć kadłub zwężły, nogi silne, dobrze zbu-

dowane, uda jędrne, kark okrągły, silny, głowę krótką, oczy czyste, uszy krótkie i grube.

Budowa ciała wyrodna (Ueberbildet). Głowa kończasta, powieki czerwone, uszy długie, przezrocyste:— są to najpewniejsze oznaki wyrodzenia, skutkiem zbytecznego ubiegania się za cienkością wełny.

2. Własności runa.

Runo normalne. Normalnem i we wszystkich częściach normalnem zowie się runo, gdy posiada własności należące do sortimentu, do którego podług klasyfikacji zamieszczonem zostało.

Runo czysto praktyczne (Rein praktisch). Runo praktyczne, lub *czysto-praktyczne*, jest to nowy wyraz, mający oznaczać runo *wełniste*, a *wełnę jędrną, mocną*.

Runo gęste, zamknięte (Geschlossen, Wollstand). Runo wtenczas jest zamknięte, gdy wełna na nim jest tak gęsta, iż rozłożywszy ją na owcy, skóra jej przedstawia się jako cienka smużka czyli linijka; a im takowa jest cieńsza, tém téż wełna jest gęstsza, runo bardziej zamknięte. Wówczas runo ma powierzchnię gładką, równą, w dotknięciu krępką, czyli twardawą.

Runo trzęsące, rzadkie, próżne (Schütterwollig, dünn, leer). Przeciwnie poprzedniemu jest runo rzadkie. W tym razie wełna sama przez się rozdziela się na ciele, mianowicie wzdłuż grzbietu i na krzyżu.

Runo silne, bogate, znacznej objętości (Mächtig, Reich, Voluminös) nazywa się runo *zamknięte*, gdy wełnę ma wszędzie gatunkowo długą, gęstą, czyli nabitą.

Runo niewyrównane, zbacające (Abfallend, nicht ausbaltend, obweichend). Tak się nazywa runo którego wełna na różnych częściach ciała, np. na kłębie, na krzyżu, na szyi, na udach, bardzo jest różna od wełny na bokach i łopatkach, pod względem cienkości lub budowy.

Runo klarowne (Klar), jest to, którego kosmki, po rozciągnięciu na stole runa, w wyższej części, do połowy wysokości, zupełnie są oddzielone

(a) Ponieważ w nowszych czasach natworzono w Niemczech w języku owczarskim wiele nowych wyrazów, trudnych do przepolszczenia, a Ziemianie nasi często zostają w handlowych stosunkach, mianowicie co do wełny i owiec, z niemieckimi kupecami, przeto, obok polskich i niemieckie wyrazy domieszczać będziemy. Red.

jedne od drugich; a w niższej, (od skóry), na kształt siatki z sobą się łączą.

Runo powikłane (Verworren). Tak się nazywa runo, którego powierzchnia pokryta jest pojedynczymi włosami wełny, w różnych kierunkach się krzyżującemi; a prócz tego, kosmki nieregularnie są zbudowane.

Runo przeroste (Ueberwachsen). Często włosy poprzednio opisane, są grubsze od włosów reszty wełny, i wystawają z runa: takie runo nazywa się *przeroste*.

Runo z pilsnione (Bodig, Filzig). Z pilśniatym nazywa się runo, którego wełna na stronie dolnej (odstrzyżonej) tak mocno z sobą jest połączona, iż przy rozciąganiu runa, nie tworzy powierzchni do siatki podobnej, lecz raczej zdaje się jakby włosy były zrosłe, czyli powikłane i do kupy zlepione. Skoro wada ta, w wyższym stopniu się objawia, wtedy dolna strona runa, tworzy jakby gładką czyli stałą powierzchnię, a powikłane włosy dochodzą aż do wierzchołków kosmków. Runo takie poniekąd stają się zupełnie nieużytecznem.

Runo wyrównane (Ausgeglichen) jest to, którego wełna z kłębu, szyi, grzbietu, krzyża, dol-

nej części brzucha, o ile podobna, zbliża się do wełny na łopatkach i na bokach.

3. Własności kosmka (Stapel) wełny.

Kosmkami nazywamy snopeczki wełny, utworzone przez połączenie się pojedynczych pasmek wełny (Wollstränchen), które, odosobnione od siebie, stanowią runo. Zwykle od dołu (od skóry) do połowy swęj wysokości kosmki są z sobą po-
wiązane, służącemi na ten cel włosami, w ten sposób, iż od strony odstrzyżonej formują jakby siatkę; która, im jest regularniejszą, tém téż runo jest doskonalsze.

Wysokość i długość kosmka. Wysokością kosmka nazywamy jego naturalną *długość*; czyli stan niewyciągniony; *długością zaś*, *długość* jego po wyciągnięciu; czyli wyprostowaniu włosa do tego stopnia, iż wszelkie karbiki, czyli zagięcia zupełnie nikną.

Szczyt lub wierzchołek kosmka (Gipfel), nazywa się wyższy onego koniec.

Runo jednostajnie z kosmkowane (gleichmässig gestapelt) jest to, którego wszystkie kosmki mają kształt zupełnie jednakowy.

(*W nast. nrze dokończenie*).

Gospodarstwo ogólne.

Jak można uniknąć sporów i procesów pomiędzy wychodzącym dzierżawcą a dziedzicem.

Przez Radcę ekonomicznego *Livonius*.

(Nadesł. z kantoru Urzędz. Gospod. i t. d.)

Podczas moich wieloletnich ekonomicznych czynności, miałem sposobność przekonania się: o niedostateczności istnących przepisów przy zawieraniu kontraktów dzierżawnych i o błędach jakie częstokroć w téj mierze są popełniane, z największą stratą dla stron działających, oraz i dla dzierżawionego majątku.

W prawdzie doradcy prawni, których przy za-

wieraniu wspomnionych kontraktów używamy, starają się zapobiedz wszelkiem, ztąd nastąpić mogącym procesom: zapewniając kontrakt licznemi warunkami; zamykając w formy prawne różne, zdarzyć się mogące wypadki; lecz, nieposiadając dokładnego wyobrażenia o istocie przedmiotu, czyli o naturze w zajmnych, stron działających z obowiązków, a następnie, nie mogąc dostatecznie osądzić: czyli takowe z obowiązania skrupulatnie wykonane być mogą lub nie: bo znajomość tego jedynie tylko wieloletnią praktyką ekonomiczną—o której oni nie mają jasnego wyobrażenia—nabytą być może, zwykle, całkiem uchybiają celu; i zamiast usunięcia sporów, częstokroć za-

mieszczają w kontrakcie nasiona długich i zawikłanych processów. Nadto, podobne, zbyt szczegółowe określenia, wzbudzając w stronach wzajemną do siebie nieufność, więcej rzeczy szkoda niżli ją ułatwiają.

Wszakże przedmiot o którym mówimy, tak jest ważnym, iż Ministerstwo Saskie wyznaczyło w roku upłynionym 50 dukatów nagrody za najdokładniejsze rozwiązanie następującego pytania:

«Jak można zapobiedz stratom i sporom, które w czasie oddawania dzierżaw tak często się zdarzają, a zwykle powstają: już to z niedostateczności przepisów dotyczących sposobu zwracania, przy obejmowaniu dzierżawy zostawionych na gruncie inwentarzu ruchomych i nieruchomych; już to z przypadkowych i chwilowych zmian stosunków handlowych, na cenę tegoż inwentarza wpływ wywierających, już to nakoniec z nieznamomości lub złej wiary taksatorów, przy obejmowaniu i oddawaniu dzierżaw.»

Nie w celu ubiegania się o wspomnianą, nagrodę, lecz by się cokolwiek przyłożyć do wyjaśnienia tyle zaiste ważnego przedmiotu, podaję tutaj moje w tej mierze zdanie, jak powiedziałem, na licznych doświadczeniach oparte.

Wszakże najpewniej możemy tu uniknąć wszelkich sporów, gdy przy dawaniu w possessyą majątku, wyraźnie oznaczone zostaną warunki jakie przy zwrocie dzierżawy zachowane być mają; a w szczególności, co do inwentarza ruchomego i nieruchomego.

W ogólności, rzadko się trafia dzierżawca, mianowicie na znaczny majątek, tak zamożny, iżby przy odbieraniu majątku w possessyę, był w stanie zapłacić gotówką całkowity inwentarz; a nawet i dziedzic, jeżeli pojmuję własny swój interes, nie powinien tego wymagać; albowiem, *najprzód* utrudnia to przyszłe prowadzenie gospodarstwa jeżeli dziedzic po expiracyi kontraktu odbiera je na siebie; *powtórę*, trudniej jest zawsze wydzier-

żawić majątek z inwentarza ogółocony, aniżeli gdy takowy, przynajmniej w większej części, na gruncie się znajduje.

Dla tego, w ogólności, zwyczajnie pewna część inwentarza ruchomego i nieruchomego zostaje na gruncie za kaucyą, przez dzierżawcę złożoną; która przecież, w rzadkich tylko przypadkach przewyższa połowę wartości realnej tegoż inwentarza, gdyż zwykle płaci dzierżawca z góry jedno lub kilkoroczną dzierżawę, przez co już dziedzic otrzymuje dostateczną rękojmię.

Ponieważ dzierżawa poniekąd nigdy się nie zawiera na czas krótszy jak na lat 6, często zaś na lat 9, 12, 15 i dłużej, przeto śłatwo pojmujemy, iż w tak długim okresie czasu, cena inwentarza może się zmienić o 30—36 proc. na korzyść dzierżawcy lub dziedzica.

Wszakże z jednej strony wymagać nie można, aby wraze znacznego podniesienia się ceny inwentarza przy expiracyi kontraktu, dzierżawca wychodzący ztąd nie miał osiągnąć korzyści; tak z drugiej, sfausznem jest, iżby w przypadku znacznego zniżenia się tejże ceny, wporównaniu do téj, podług której inwentarz dzierżawcy był oddany, dziedzic całej téj różnicy sam jeden nieponosił.

Aby zapobiedz ztąd nastąpić mogącym sporom, potrzeba, aby strony działające już przy zawieraniu kontraktu oznaczyły pewne średnie ceny, podług których, przy expiracyi onegoż, inwentarz będzie oddawany.

Wszakże ustanowienie takowego układu, przy zawieraniu kontraktu, kiedy zwykle obie strony skłonne są do wzajemnych przyzwoleń, w ogólności nie może być trudnem; mianowicie, jeżeli punkt ten, za główny warunek mającego nastąpić układu dzierżawnego, położony zostanie.

W tym razie, za główną przecież zasadę położyć należy: iżby przy zwrocie dzierżawy, dziedzic był obowiązany odebrać inwentarz podług tej samej ilości, podług jakiej dzierżawcy był oddany.

(Dokończenie w nast. nrze.)

Wiadomości krajowe.

Srodki leczenia motylicy u bydła i owiec, przez Kommissyę Rządową Spraw W. i D. podane.

W różnych miejscach kraju zjawia się w tych czasach między bydłem rogatym i owcami *motylia* wątrobowa ze zgnilizną, czyli wodną puchliną połączone. Obie te choroby i sposób ich traktowania, opisane są w Ustawie Policyi Weterynaryjnej od § 291 do 298 i od 370 do 379. Ponieważ komplikacja obu tych chorób wymaga nieco odmiennego postępowania od środków podanych w Ustawie, co do leczenia każdej z osobna choroby, przeto w obecnym wypadku tem konieczniejsze jest ściśle zastosowanie się do przepisów w § 3, 4 i 5 Ustawy zawartych, to jest niezwłoczne doniesienie Władzom o powstaniu choroby i zawezwanie lekarza do udzielania pomocy. Obojętność w tej mierze niektórych właścicieli, naraziła ich, o ile wiadomo, na znaczne straty.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, powodowana troskliwością o zabezpieczenie od upadku żywych inwentarzy, podaje do powszechnej wiadomości następujące środki ochrony się od wymienionej na wstępie choroby na celu mające, a przez Radę Lekarską Królestwa wskazane.

Najważniejszym warunkiem jest dobry pokarm; jeżeli zaś go mieć nie można, to należy przynajmniej pokarm ten jaki jest, przewietrzać, wysuszać i mieszać w miarę możliwości z karmem lepszym; a nadto, wszystkim sztukom jeszcze zdrowym, dawać następujące lekarstwo: weź proszku korzeni goryczki, tataraku, proszku kości spalonych, siarki, po jednej części; proszku jagód jałowcowych i soli kuchennej po dwie części, zmieszaj to z mąką i z wodą na ciasto, i dawaj do lizania. Jeżeli by zaś zwierzęta lizać nie chciały, wówczas dawać od 2ch do 3ch razy na dzień tego ciasta owcom wielkości dużego orzecha włoskiego, a krowom wielkości

kaczego jaja, lub więcej. Lekarstwo to dawać przynajmniej 2 lub 3 dni w tygodniu i to przez kilka tygodni.

Sztuki więcej chore, wynędzniałe i osłabione bardzo, pozabijać, bo się nie wyleczą; dla innych zaś sztuk chorych: weź proszku korzeni dzięglu $\frac{1}{2}$ funta, proszku korzeni tataraku 3 funty; proszku kory wierzbowej 5 fun., siarkanu potażu $1\frac{1}{2}$ fun., saletry $\frac{1}{2}$ f. kwiatu siarczanego 2 fun., soli kuchennej i jagód jałowcowych po 3 f., olejku terpentynowego $\frac{1}{2}$ f. dodać do tego nieco mąki i wody dla zarobienia na ciasto i użyć to dla 50ciu owiec w ciągu jednego dnia na trzy dania; podobna mieszanka wystarczy dla 15 sztuk bydła.

Zamiast tego, radzą niektórzy doświadczeni gospodarze następujące lekarstwo: weź koperwasu żelaznego $\frac{1}{2}$ funta, proszku jagód jałowcowych $1\frac{1}{2}$ fun., proszku liści tytuniowych $\frac{1}{2}$ fun., proszku korzenia goryczki 1 funt, tataraku 1 funt. popiołu 1 f. soli kuchennej 3 funty; wszystko to zmieszać z półkwartą terpentyny i tyleż smoły lub dziegieciu i użyć na jeden dzień dla 100 owiec, lub dla 20 sztuk bydła. Tak jedno jak i drugie lekarstwo powtarza się przez 3 dni z kolei, 4go zaś i 5go dnia weź proszku korzeni tataraku 4 funty, sady błyszczącej i saletry po 2 funty, kości wypalonych 1 funt, olejku terpentynowego i olejku śmierzdzącego po $\frac{1}{2}$ funta, zmieszaj z mąką na ciasto i dawaj owcy choréj po 1—2 łutów, a bydłu od 3 do 6 łutów dwa razy dziennie. Szóstego dnia zrobić wypoczynek i następnie lekarstwo używać jak wyżej. Oprócz tego, dodawać chorym sztukom do napoju codziennie wodę świeżą wapienną, oraz co drugi dzień, do tychże wspomnianych lekarstw, do których składu nie wchodzi koperwas, dodawać za każdym razem dla każdej owcy od 5 do 10, a dla bydła od 20 do 30 granów koperwasu żelaznego, karmiąc przytem zawsze w miarę możliwości jaknajlepiej.